

Maria ROWIŃSKA-SZCZEPANIAK

„Równianka pamięci” zwycięzcom wojny chocimskiej

[...] imiona zacne tym gwiazdom, które
na tej wojnie tureckiej na czas pogasły,
aby prędko wiecznie świeciły.

F. Birkowski¹

Opisanie wojny tureckiej w Wołoszech przeciwko najjaśniejszemu Królowi Jmci polskiemu i szwedzkiemu, początek bierze swój od ściągania wojsk pod Chocim, który na ten czas był w ręku, przed rokiem od Graciana poddany, i w którym uważną radą jmc p. hetman wielki Karol Chodkiewicz wojewoda wileński *sedem belli* uczynił. Tenże to początek kładzie się, *ultima Augusti* w dzień wtorkowy, *millesimo sexcentesimo vigesimo primo*, sposobem takim: iż już był jmc p. hetman wielki z nie-małą częścią wojska na Chocimiu mocnił się obozem, tak szańcami, jako okopami, na ostatek wojska czekając, które się tym sposobem ściągało².

Słowa wojewody poznańskiego Jana z Ostroroga, zaczerpnięte z *Dziennika wyprawy chocimskiej r. 1621* (Poznań 1622), nie są dla naszych rozważań – jak mogłoby się zdawać – zapowiedzią przedstawienia przebiegu zdarzenia z historii Polski sprzed trzystu dziewięćdziesięciu lat, ale swoistym wstępem wyjaś-

¹ F. Birkowski, *Panu Bogu w Trójcy Św. Jedyneemu podziękowanie za uspokojenie Korony i W. Ks. Lit. z cesarstwem tureckim Roku Pańskiego 1621, w oktawę Różańca świętego*, [w:] idem, *Mowy pogrzebowe i przygodne*, cz. 2, Warszawa 1901, s. 249.

² Jan z Ostroroga, *Dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621 Jana hrabi z Ostroroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakuba Sobieskiego*, z rękopisów współczesnych i druków mniej znanych zebrał Ż. Pauli, Kraków 1853, s. 17.

nającym rocznicową okoliczność, zobowiązującą do odnowienia pamięci o wojnie przez przywołanie portretów jej uczestników. „Obrona Chocimia była – jak podkreśla współczesny historyk Leszek Podhorodecki – największą w dziejach dawnej Polski operacją obronną, największą wojną pozycyjną tamtych czasów w Europie”³. Badacz przypomina również, że „[...] po raz pierwszy w Europie została skutecznie powstrzymana niezwykczona dotąd potęga osmańska, tu złamane zostały sny sultana o dalszej ekspansji na kraje chrześcijańskie, tu wreszcie Rzeczpospolita jeszcze raz ukazała swą potęgę i zadziwiła całą Europę”⁴. Stąd w pamiętniku Jakuba Sobieskiego⁵ (*Commentariorum Chotinensis belli libri tres*, Gdańsk 1646) – dodajmy, iż zachowało się wiele relacji, utworów pisanych zarówno prozą, jak i wierszem, opiewających zwycięstwo chocimskie⁶ – znajdujemy uzasadnienie potrzeby przeniesienia tamtych wydarzeń w przyszłość. Chodzi bowiem o wojnę, „jakiej podobnej pamięć ludzka nie zasięga; nad którą większej wiek śmiertelnych nie widział! Wojnę straszliwą dla liczby wojska i przygotowań; sławną dla znakomitych cudów męstwa, szybkich działań i szczęśliwego zakończenia [...]”⁷. Zauważmy, że ojciec późniejszego króla Jana III, pisząc ów *Pamiętnik wojny chocimskiej* (pełnił w niej funkcję komisarza sejmowego przy boku Karola Chodkiewicza, uczestniczył w poselstwie do Osmana, ale brał również udział w samej walce⁸), już w pierwszych zdaniach swej narracji wprowadza pojęcie sławy. Jednocześnie podpowiada, że można rozpatrywać je na trzech płaszczyznach, nierozzerwalnie ze sobą związanych: heroicznych postaw, strategicznych działań i historycznych znaczeń. Naszą uwagę zatem, jak zostało już zapowiedziane, skupimy na sławie związanej z realizacją określonego wzorca osobowego. Jest nim *homo militans*, tj. człowiek biorący udział w wojnie zarówno dosłownie – żołnierz, jak i w sensie przenośnym – w „wojnie duchowej”⁹.

³ L. Podhorodecki, *Chocim 1621*, Warszawa 1988, s. 162.

⁴ Ibidem, s. 174.

⁵ Jest również autorem *Diariusza wyprawy chocimskiej*. Zob. A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza*, t. 2, Warszawa 1781; *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej...*

⁶ Zob. Ż. Pauli, *Przedmowa*, [do:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej...*, s. VI–XI; L. Podhorodecki, op. cit., s. 172; M. Kaczmarek, *Sarmacka perspektywa sławy. Nad „Wojną chocimską” Wacława Potockiego*, Wrocław 1982, s. 12–35.

⁷ J. Sobieski, *Pamiętnik wojny chocimskiej*, przeł. z łacińskiego, życiorysem autora i objaśnieniem uzupełn. W. Syrokomla, Petersburg 1854, s. 1.

⁸ Zob. J. Długosz, *Życie Jakuba Sobieskiego*, [w:] idem, *Peregrynacja po Europie. Droga do Baden*, Wrocław 1991, s. 9. Sylwetkę i działalność marszałka sejmowego przybliży badacz również w pracy: J. Długosz, *Jakub Sobieski 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, Wrocław 1989.

⁹ Zob. J. Pelc, *Bohaterowie literaccy a wzorce osobowe w czasach polskiego renesansu oraz baroku*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, red. J. Pelc, S. III, Wrocław 1978, s. 26–34.

Piotr Skarga, charakteryzując służbę żołnierza, zwraca uwagę na trzy jej elementy: obronę umiłowanej ojczyzny, w której urodził się, został ochrzczony i posiada w niej swoje dobra, obronę wiary i Kościoła, a także zdobywanie wojennej sławy. Kaznodzieja przypomina, iż nasze rycerstwo, idąc na wojnę, mówiło: „Niezbędna sławo, dziś dla ciebie głowę położę”¹⁰, co ze zrozumieniem komentuje: „Trudno to dobrze urodzonym i w cnocie się kochającym odejmować, gdyż cnoty sława jest własna zapłata, i u Boga, i u ludzi, i nad inne się pożytki przekładać ma [...]”¹¹. Potwierdzeniem tej tezy jest dla autora *Żołnierskiego nabożeństwa* przykład z Pisma Świętego, gdyż pisze: „Matatiasz synom z Rycerskiego dzieła sławę wielką i wieczną pamięć obiecuje”¹².

Z postaci wpisujących się w obraz „sarmackiej Bellony”, uznanej przez Wacława Potockiego (w *Przemowie* do poematu *Wojna chocimska*) za „wiecznysty pomnik sławy naszego narodu”¹³, wybierzmy dwóch bohaterów, wielkich ze względu na heroiczne czyny wobec ojczyzny i dawane świadectwa wiary:

Patrzmyż też, co za ludzi miały tamte wieki,
Którzy nam tę ojczyznę dali do opieki!¹⁴

Pierwszym jest hetman wielki Jan Karol Chodkiewicz, którego wizerunek, jako chocimskiego herosa, Potocki przedstawia następująco:

Wszyscy oczy i serca na jednego zgodnie
Obróć Chodkiewicza; tak się zda, że młodnie,
Że dzieła nieśmiertelne, których mu nie szcędzą
Późne wieki, siwy włos ze skroni mu pędzą,
Mars z oczu, powaga mu sama bije z twarzy,
Tak się w nim wielkość męstwa i swoboda parzy;
Że mu szczere tryumfy może czytać z czoła¹⁵.

Drugim – wojewoda chełmiński Jan Wejher, dowódca piechoty niemieckiej, także utrwalony przez autora *Ogrodu fraszek* w jednej ze scen bitewnych, rozegranej 15 września 1621 roku (poległ wówczas turecki wódz Karakas), w której Chodkiewicz zagrzewał do pokonania wroga i jednocześnie zdobycia sławy:

Na myśl naszym nie padło, żeby w kąć tak ścisły
Szturm Turcy dać i mieli obracać zamysły,

¹⁰ P. Skarga, *Żołnierz chrześcijański [...] przeciw nieprzyjaciolom Krzyża Św.*, Sandomierz 1789, s. 15.

¹¹ Ibidem, s. 15–16.

¹² Ibidem, s. 16. Por. 1 Mch 2,51.

¹³ W. Potocki, *Wojna chocimska*, Warszawa 1880, s. 37.

¹⁴ Ibidem, s. 177.

¹⁵ Ibidem, s. 116.

Wejer w szańcu od pola, Lubomirski w drugim
 U swej brony ma działa przy muszkiecie długim.
 Ale skoro Karakas, minawszy Wejera
 I bronę Lubomirską, prosto się pobiera,
 Kędy cudzą Mościński ćwiczony przygodą
 Patrzy, czy nie nań Turcy szturmy one wiodą;
 Toż hetmani do pola, toż w obozie larmo!
 Wejer widzący ślepych Turków, nie chce darmo
 Strzelać; którzy gdy na szańc Mościńskiego skora
 Chęcią wpadną, od kosza naprzód rześko biorą

[...]

Pełno trwogi, pełno krwi, gdy Chodkiewicz stary
 Wpadnie w majdan i krzyknie, co w sobie ma pary:
 „Już poganie w obozie! komu miła cnota,
 Dziś plac, dziś ma do sławy otworzone wrota!
 Hej! moja żywa młodzi, do strzelby! do broni!
 Niech tu znowu Turczyn kieł wyuzdany zroni!”
 Ledwo wyrzekł, aż wojsko jakoby z rękawa
 Sypie się ze wszystkich stron...

[...]

Toż się Wejer ozowie, ani chybi cela,
 Gdy każdy Niemiec swemu w piąty guzik strzela,
 Kurzy im gęsto w tyle; z przodu ich nagrzewa
 Podczaszy, choć ręce krwią, czoło potem zlewa¹⁶.

Wojenne zasługi Wejhera utrwaliły się w pamięci współczesnych, czego wyrazem słowa Jerzego Zbaraskiego zawarte w liście skierowanym do Zygmunta III Wazy. W obliczu zagrożenia ze strony Szwedów kasztelan krakowski zwraca się do króla z następującą prośbą: „Prusom zaś jako *succurrere*, w których już nieprzyjaciel *saevit*, nie może na takiej skrząwie inaczej, jedno żebyś WKM co prędzej kazał 2000 tych ludzi wrócić, co do Infland poszli, bo Litwa już tam nic ciężkiego ucierpieć nie może, kiedy się tu Gustaw obrócił [...], kto tam będzie tymi ludźmi zawiadywał i kto nimi obracał, bez czego niepodobna rzecz, żeby miał być *eventus* dobry [...]. Ja tam w Prusiech, jakoż umarł nieboszczyk pan wjwda malborski Wejer, nie znam nikogo, co by był do tego rządu *habilis*”¹⁷. Szymon Starowolski również pisze: „Wśród mieszkańców Prus nie było nikogo, kto by przewyższał Wejhera sławą wojenną, [...]”¹⁸. Okryty sławą

¹⁶ Ibidem, s. 263–264.

¹⁷ J. Zbaraski, *List do króla* [Kraków, 18 lipca 1626], [w:] idem, *Listy z lat 1621–1631*, wyd. i wstęp A. Sokołowski, Kraków 1878, s. 106–107.

¹⁸ Sz. Starowolski, *Wojownicy sarmaccy*, przeł., wstęp J. Starnawski, Warszawa 1978, s. 256.

zdobytą nie tylko pod Chocimiem, lecz także podczas wypraw do Szwecji, na Węgry, w walkach w Mołdawii, na Wołoszczyźnie i pod Smoleńskiem zmarł w 1626 roku. Autor *Wojowników sarmackich* w poświęconym mu epitafium, zwracając się do Ojczyzny, podkreśla: „[...] gdybyś miała teraz tego wojownika, byłby dla ciebie niewątpliwie chlubą i oparciem. Lecz jakże rzadkie są wśród śmiertelnych takie klejnoty! Jak często niedocenione przez umysły stworzone do niewoli! Idź, Przechodniu, a jeżeli jesteś miłośnikiem cnoty, niech cię zasnuje los wielkich mężów”¹⁹.

Starowolski uczcił także napisem nagrobnym Jana Chodkiewicza, zmarłego 24 września 1621 roku w Chocimiu, stwierdzając m.in.: „[...] Herkules litewski, wódz wojsk polskich przeciwko Turkom, sławny i zwycięski wojownik. Los dochowywał mu przez całe życie wierności. Uczynił go w młodym wieku wśród przygód wojennych na Węgrzech, w Belgii i na Wołoszczyźnie najwyższym dowódcą wojska, wślawił licznymi zwycięstwami w Inflantach i ustawicznymi tryumfami w wojnie moskiewskiej”²⁰.

Przywołani wojewodowie zostali „pamięcią pogrzebną” utrwaleni przez dominikanina Fabiana Birkowskiego – kapelana obozowego i jednocześnie świadka wiktorii pod Chocimiem²¹ – który już w tytule kazań podkreśla ich wyjątkowość: „wielmożni, waleczni, pobożni”. W dedykacji skierowanej do Jakuba Sobieskiego również zostają przedstawieni jako osoby godne naśladowania:

Niedawnych czasów z tego świata poszli na lepszy żywot dwaj wielcy wojewodowie: wileński i chełmiński, którzy umieli krzesło swe senatorskie mądrą radą ozdobić i buławę, gdy im do rąk przychodziła, tryumfami. Mądre ich sentencye senat przesławieny, mam za to, pamięta, rycerskie ich dzieła widział i czuł nad sobą poganin,

¹⁹ Ibidem, s. 257. Z kolei w nagrobku przytoczonym przez Sz. Starowolskiego w *Monumenta Sarmatarum* (Kraków 1655, s. 745) m.in. czytamy: „*Et aeternae memoriae. Illustrissimi Domini, Ioanni Weyher, Regni Poloniae Senatoris amplissimi, Religionis Catholicae Cultoris feruentissimi, Patriae Cuius optimi, in Legationibus obeundis prudentissimi, Copiarum Ducis fortissimo* [...]” („Ku wiecznej pamięci najszynniejszego Pana, Jana Wejhera, najwspanialszego senatora Królestwa Polskiego, najbardziej gorącego czciciela Religii Katolickiej, najlepszego obywatela Ojczyzny, najbardziej rozważnego w podejmowanych sprawach, najdzielniejszego wodza wojsk [...]).

²⁰ Ibidem, s. 287. O jego zaletach w roli obywatela, żołnierza, męża i ojca zob. L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz 1560–1621*, Warszawa 1982; E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, *Jan Karol Chodkiewicz*, Warszawa 1998.

²¹ Do prac przypominających postać kaznodziei i jego twórczość należą m.in.: S.M. Kałdon, *O. Fabian Birkowski OP (1566 – 9 XII 1636) jako kaznodzieja*, „Premisla Christiana” 2001, t. 9, s. 189–215; D. Żrałko, *Biografia Fabiana Birkowskiego w świetle kazania pogrzebowego Adama Makowskiego i badań archiwalnych*, „Pamiętnik Literacki” 2005, z. 2, s. 215–227; M. Rowińska-Szczepaniak, *Fabian Birkowski i jego misyjne przepowiadanie. W 370. rocznicę śmierci kapelana obozowego*, „Napis” 2006, S. 12, s. 239–252.

heretyk, odszczepieniec okoliczny. [...] i przyjaciele ich widzieli wysokie cnoty ich, cnoty pańskie, wielkim hetmanom i senatorom przynależyte. Nie mają tedy z pamięci ludzkiej wychodzić; owszem, jako kwiaty napiękniejsze, w równiankę pamięci związane, mają kwitnąć [podkr. – M.R.-Sz.]²².

„Pamięć” więc stała się słowem kluczem, wykorzystanym przez staropolskiego kaznodzieję do rozważań na temat postawy moralnej bohaterów. O ich pamięci – owszem – decyduje historia („Póki wojna chocimska w pamięci ludzkiej będzie, póty będzie i Wejher [...]”²³), ale fakt, że pamięć jest – jak podkreśla mówca – „córą dobrego sumienia”, daje im możliwość decydowania o swoim trwaniu w czasie. Myśl tę, jako zapowiedź tematu, odnajdujemy w dedykacji oraz w poprzedzającym ją wierszu na herb Sobieskich²⁴ autorstwa Jakuba Vitelliusa. Przedmowa nieprzypadkowo skierowana została do Jakuba Sobieskiego. Był przecież, jak już wspomnieliśmy, uczestnikiem chocimskich wydarzeń, co podkreśla również Birkowski: „[...] panie starosto, któryś i obecnym był w obozach tych przeciwko pogaństwu i odszczepieństwu i wiele rzeczy łacińskim językiem już spisał”²⁵, ale i reprezentantem rodu zasłużonego dla Rzeczypospolitej. Wierszem Vitelliusa

*Remigio famae caelo subvecte Sobiesci,
Plena cui eloquii flumina abore cadunt.
Martigenas Scutum hoc loquitur, Patriaeque, periclis
Impensos vestram saepe dedisse Domum.
Yu mihi maior eris, namque; uno pectore, virtus
Herculea et Tulli, consociata tuo*²⁶,

Birkowski przedstawia interesujący kaznodzieję motyw sławy, którą wyzwala cnota, a towarzysząc jej, razem stają się źródłem pamięci. Stąd kazanie *Pamięć sprawiedliwego*, poświęcone Wejherowi, rozpoczyna słowami: „Równo z cnotą

²² F. Birkowski, *Wielmożnemu Panu, Jego Mci Panu Jakubowi Sobieskiemu [...] staroście*, dedykacja do: Jan Karol Chodkiewicz i Jan Wejher wielmożni, waleczni, pobożni wojewodowie pamięcią pogrzebną wspomnieni, Kraków 1627, [w:] idem, *Mowy pogrzebowe i przygodne*, cz. 1, Warszawa 1901, s. 177–178. Słowo „równianka” to m.in.: ‘bukiet, wieniec, girlanda z kwiatów’. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Warszawa 1912, s. 743; J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 5, Kraków 1907, s. 65.

²³ F. Birkowski, *Pamięć sprawiedliwego abo na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Jana Wejhera [...] kazanie*, [w:] idem, *Mowy pogrzebowe i przygodne*, cz. 1..., s. 213 (kolejne cytaty z kazania będą opatrzone skrótem W. = Wejher i numerem strony).

²⁴ Na temat herbu zob. B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584, s. 315–318; M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990, s. 140; S. Górzyński, J. Kochanowski, *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1990, s. 66–67.

²⁵ F. Birkowski, *Wielmożnemu Panu, Jego Mci Panu Jakubowi Sobieskiemu...*, s. 179.

²⁶ J. Vitellius, *Remigio famae...*, [w:] F. Birkowski, *Jan Karol Chodkiewicz i Jan Wejher...*, s. 176.

sława następuje oraz dobre dzieła i pamięć o nich pobożna weszła na świat” (W., s. 198). W przywołanym, łacińskim wierszu poeta, zwracając się w sposób następujący do adresata: „O Sobieski, wynoszony ku niebu żaglem sławy”, wyraża podziw dla bohatera – utalentowanego mówcy²⁷ („od ust, którego wartkie strumienie wymowy płyną”). Przez wprowadzenie toposu pochwały rodu („Tarcza ta mówi, że Dom Wasz często dawał ojczyźnie, wśród niebezpieczeństw, niezliczone zwycięstwa wojenne”), tak charakterystycznego dla konstrukcji kazań pogrzebowych²⁸, tym bardziej eksponuje postać Sobieskiego, przypisując mu cechy sławnego, mitycznego bohatera oraz rzymskiego mówcy Cycerona: „A Ty dla mnie większy jesteś, bo w jednym Twym sercu złączona jest dzielność herkulesowa i cnota tuliańska”²⁹.

Podobnie Birkowski, nawiązując do zasad *genus demonstrativum*, w mowie na cześć Wejhera podkreśla wkład zmarłego w kontynuowanie sławy reprezentantów rodu: „Synowie tak wielkiego senatora! nie potrzeba wam indziej szukać przykładów zacnych, macie doma wojownicy wielkie, którzy sławy przodków swoich krwie własnej odwagą poprawiali, a między tymi ojca zacnego, którego teraz ciało do ziemi kładzicie” (W., s. 217). O zaletach przodków przypomina również, gdy kreśli żywot Chodkiewicza:

Urodził się z ojca kasztelana wileńskiego, marszałka W. Ks. Litewskiego, z dziadów i pradziadów takich, z których rzadki był, który by albo buławy hetmańskiej nie nosił, albo stołka senatorskiego nie zasiadł. Matka jego była Krystyna Zborowska, wojewody krakowskiego córka, siostra braci onych, którzy wielkie dygnitarstwa w Koronie trzymali, potomek onych senatorów, którzy w pokoju i na wojnie wielmi kwitnęli³⁰.

²⁷ O doskonałości wymowy J. Sobieskiego zob. M. Barłowska, *Jakub Sobieski – vir eloquentissimus*, [w:] eadem, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego*, Szczecin 2006, s. LXXVIII–XCIII.

²⁸ Zob. J. Niedźwiedz, *Nieśmiertelne teatra sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003, s. 266–267; D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992, s. 60–61.

²⁹ Por. tł. tekstu Vitelliusa w: *Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski*, t. 1, Paris 1829, s. 102.

³⁰ F. Birkowski, *Jan Karol Chodkiewicz, Wojewoda Wileński, Wielki Hetman Koronny i W. Ks. Litewskiego*, [w:] idem, *Mowy pogrzebowe i przygodne*, cz. 1..., s. 213 (kolejne cytaty z kazania będą opatrzone skrótem Ch. = Chodkiewicz i numerem strony). To budowanie wzorca osobowego przez odwołanie się do cnót przodków odnajdujemy również w poemacie anonimowego autora (Kraków 1621 r.):

Poległ Karol Chodkiewicz, on duży Sarmata,

Jakowy rzadko bywał po te wszystkie lata.

Odszedł z miłej ojczyzny, którą on miłował,

Przed słuchaczem i czytelnikiem rysują się więc postawy bohaterów, których mogą charakteryzować słowa będące fragmentem napisu nagrobkowego, poświęconego Wejherowi:

Virtute, Sanguine, Gloria
MAGNUS.
Et contra hostes Poloni nominis
Christianique feminis,
 [...]

Bellator Invictissimus.
Postquam in pace,
Prudentia, gravitate, iustitia, urbanitate,
Ac summa in omnes humanitate,
Et in bellis
Mira felicitate, fortitudine, vigilantia,
Reique militaris scientia
Inclaruisset³¹.

Niezwycięzeni wojownicy, którzy wielkość zdobyli „cnotą, pochodzeniem i sławą”, łączą w sobie rycerskość, potwierdzoną dzielnością i znajomością sztuki wojennej, oraz rycerskość, wynikającą z realizacji zadań chrześcijanina. Życie ich przeniknięte bojowaniem może symbolizować tarcza, jako element uzbrojenia, nieustannie bowiem występowali w obronie wiary i ojczyzny. Tak więc nie herb rodziny Chodkiewicza czy Wejhera tworzy emblematyczną kompozycję, którą posługiwali się autorzy kazań pogrzebowych³², ale herb Janina

Zdrowie jej zdrowiem swoim częstokroć ratował
 W rozmaitych kłopotach, w każdym zamieszaniu,
 W rozgromieniu koronnym, co jest w pamiętaniu,
 Służył radą i zbroją, nawet własnym zdrowiem,
 Cnót przodków naśladowając [...].

(*Pamiętka rycerstwa sarmackiego i senatorów Obojga Narodów przy żalosej śmierci Jana Karola Chodkiewicza*, ze zbiorów rękopiśmiennych poloników Archiwum Narodowego Szwecji Skoklostersamlingen, wyd. D. Chemperek, Warszawa 2006, s. 27–28).

³¹ Sz. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum...*, s. 745 („Cnotą, pochodzeniem, sławą wielki. I przeciw wrogom polskiego imienia i chrześcijańskiego plemienia [...] wojownik niezwykły. Jak w czasie pokoju mądrością, powagą, sprawiedliwością, ogładą i największym wobec innych humanizmem, tak w czasie wojen niezwykłym powodzeniem, dzielnością, pilnością, znajomością wojskowości zasłynął”).

³² Zob. D. Platt, *Herb jako ikon*, [w:] eadem, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...*, s. 131–146; S. Baczewski, *Dyskurs genealogiczno-heraldyczny w kaznodziejstwie*, [w:] idem, *Szlachectwo. Studium w dziejach idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku. XVII wiek*, Lublin 2009, s. 234–249; M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 343–345.

(„w polu czerwonym tarcza fioletowa”³³) umieszczony przed dedykacją. Choć bezpośrednio wskazuje on adresata przypisania, może przez analogię, uwzględniając czyny bohaterów, zapowiadać również Birkowskiego prezentację „sarmackich wojowników”. Ale zapoznając się z kazaniem poświęconym Chodkiewiczowi, widzimy, że dominikanin w pełni nie rezygnuje ze znaku herbowego, którym pieczętował się ród hetmana. Wybiera bowiem jeden z jego elementów, mianowicie lwa, i wykorzystuje jako alegorię cnót zmarłego. W tym miejscu warto wprowadzić uspokajające słowa innego kaznodziei – Bonawentury Czarlińskiego, pochodzące z kazania wygłoszonego na pogrzebie Chodkiewicza: „Aleć nam już Gryfa naszego na części rozdzielić nie zawadzi”³⁴. Zaznaczmy, że autor ten w emblematycznej konstrukcji wypowiedzi za ikon wykorzystuje właśnie herb Chodkiewiczów³⁵. Charakteryzując bohatera, posługuje się jednak dwoma obrazami: orła i lwa, które składają się na wizerunek Gryfa³⁶. Dla Birkowskiego podstawą do wykazania podobieństwa między sposobem zachowania Chodkiewicza podczas walki a lwem okazuje się fragment z Pisma Świętego: „Był jako lew w dziełach swoich i jako szczenię lwie, ryczące w łowach” (1 Mch 3,4)³⁷, który spełnia w kazaniu funkcję motta. W Biblii król zwierząt m.in. symbolizuje odwagę wojenną ludu izraelskiego czy wybranych postaci³⁸. Kapelan obozowy, ślawiąc zwycięskiego wodza, w tok narracji wprowadza – na

³³ S. Górzyński, J. Kochanowski, op. cit., s. 66.

³⁴ B. Czarliński, *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Pana P. Jana Karola Chodkiewicza* [...] *starosty*, [s.l.] 1622, s. C. Wizerunek J.K. Chodkiewicza utrwalały również następujące kazania pogrzebowe: M. Stephanides, *Kazanie żałobne przy obchodzie szczęśliwej pamięci Jaśnie Wielmożnego Pana P. Jana Karola Chodkiewicza* [...] *Hetmana Wielkiego Koronnego, Zamość 1624*; J. Hasjusz, *Kazanie na dzień naznaczony pogrzebowi Jaśnie Wielmożnego Pana P. Jana Karola Chodkiewicza* [...] *starosty*, Wilno 1622.

³⁵ K. Niesiecki ukazuje tarczę „wzdłuż na dwie części podzieloną, na prawej stronie jej herb zwyczajny Kościeszki złożony; na lewej Gryf biały w polu czerwonym, pazury, które tylko u nogi lewej niżej i wyżej widać czarne; język wywieszony czerwony, czyli raczej płomienisty, ogon żółty na grzbiet zadarty, przednimi nogami do góry wspięty, miecz siniawy z rękojeścią srebrną wyniesiony aż za szyję, trzymając w przedniej nodze, głową w prawą stronę tarczy skierowany: nad hełmem korona, z której takąż formę Gryfa widać”. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 3, Lipsk 1842, s. 52.

³⁶ O podwójnej naturze gryfa i formach jego przedstawienia zob. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 342–344. Na temat kazania B. Czarlińskiego zob. D. Platt, *Herb jako ikon...*, s. 131–135.

³⁷ Zob. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Warszawa 1982 („W czynach swoich był podobny do lwa, do lwiatka, które ryczy [rzucając się] na zdobycz”).

³⁸ O symbolice lwa zob. D. Forstner, op. cit., s. 275–280. O odwadze hetmana, z wykorzystaniem motywów pochodzących z historiografii rzymskiej, pisze Jakub Hasjusz. Zob. J. Niedźwiedz, op. cit., s. 268–270.

zasadzie „refrenu” – słowa będące odwołaniem do przewodniej myśli wystąpienia: „Podobny lwu w dziełach swoich”³⁹. Na dowód, iż lew jako symbol najbardziej trafnie oddaje bohaterstwo Chodkiewicza, przypomina herb papieża i w bezpośrednim zwrocie „zobowiązuje” hetmana (po wprowadzeniu korekty) do jego przyjęcia:

Sykstus V, papież, bandyty z ojczyzny Piotra św. zniósłszy wziął sobie za symbolum abo za herb lwa, w łapie pochodnię trzymającego: na górze lew stoi, a wilcy od góry uciekają. Bierz to symbolum, wielki hetmanie ode mnie, ale miasto pochodni trzymaj buławę, lwie mężny, przed którą tak wiele wilków drapieżnych uciekło, nie tylko tych, którzy się we Szwecji rodzili, nie tylko tych, którzy doma dostojęństwo króla JM targali, ale i tamtych, którzy w Moskwie, ale i tamtych, którzy z Azji z wielkimi kupami na Podole byli wtargnęli (Ch., s. 193–194).

Wyjątkowość bohatera Birkowski dostrzega już w rysach jego twarzy, pisząc: „Miał od Boga urodę taką, jaką miał mieć wielki hetman: twarz jego, surowa na pierwszym wejrzeniu, była majestatu pełna, prawie marsowa, czoła był wysokiego, nosa orlego, znak dostojęństwa hetmańskiego [...]” (Ch., s. 183). Kaznodzieja dziękuje Bogu za dobrego, mądrego, szczodrego (zwłaszcza względem ubogich i rannych) oraz pobożnego („wielkiego w nabożeństwie”) wodza, którego męstwo porównuje nie tylko z odwagą lwa, lecz także Achillea oraz Judy Machabeusza. Uważa, że słowa z pieśni pochwalnej na cześć hetmana izraelskiego – „I rozszerzył chwałę ludu swojego, i oblókł na się pancierz jako olbrzym, i przypasał do boku orężę wojenne swoje, i bronił obozu mieczem swoim” (1 Mch 3,3)⁴⁰ – można również wypowiedzieć pod adresem Chodkiewicza, „który, jako olbrzym waleczny, wyjechał przeciwko tyranowi tureckiemu i obronił obozy szablą swoją” (Ch., s. 196). Dlatego też – pisząc o wielkiej sławie chocimskiego bohatera, bo „wielkie rzeczy sprawił” – jednocześnie akcentuje pamięć o nim, która pozostanie w „błogosławieństwie u wszytkiego chrześcijaństwa, zwłaszcza katolickiego, abowiem ucieszył nie raz, nie dwa plemię wiernych Bożych dziełami swoimi” (Ch., s. 193).

Pamięcią, jak już sygnalizowaliśmy, ogarnięty zostaje również Jan Wejher. Wynika ona z postawy przyjętej przez wojewodę: „[...] gdy mu na myśl rozkoszy przypadały, patrzył na koniec ich i nie brał ich przed się; wolał się zabawiać dziełami robotnymi, na morzu i na ziemi wojen pilnując” (W., s. 215). Birkowski, świadek tych zmagania, zwraca uwagę na religijność bohatera: „Pamiętam, pod Chocimem, [...] do kapelanów królewicza JM przyszedł [...] i prosił ich

³⁹ Rolę tego porównania w tekście F. Birkowskiego omawia D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...*, s. 76–78.

⁴⁰ Zob. T. Hanelt, *Antologia postaci biblijnych. Stary Testament*, Poznań 2008, s. 333–343.

o Mszę jedną, a potem o wtórą i tak dopiero z Panem Bogiem szedł do potrzeby (W., s. 214). Za motto kazania dominikanin wybiera fragment z *Księgi Przysłów*: „Pamięć sprawiedliwego z chwałami: imię niezbożnych butwieje” (Prz 10,7)⁴¹, który wskazuje uwarunkowania bycia – lub nie – w pamięci innych. Pierwsza część cytatu jest wizytówką Wejhera – „oświadcza żywot cnotliwie i pobożnie przepędzony” (W., s. 198–199) – i dlatego autor posługuje się nią w formie wariantowej (np. „pamięć jego z pochwałami”; „pamięć sprawiedliwego naszego wojewody z pochwałami”). Druga natomiast dotyczy tych, których żywot pełen jest występków, i koncentruje się na pożytkach terażniejszych. Stąd już w dedykacji wprowadza rozróżnienie na ludzi pobożnych i niezbożnych:

Wielka abowiem różnica jest między niezbożnymi i pobożnymi, gdy umierają. Niezbożne dusze, jako dREW na wiązki i stOSY wałĄ do pieców wapiennych, do onych, mówię, ogniów siarczystych, piekielnych; są abowiem drzewa niepożyteczne, a drugdy barzo szkodliwe koronom i państwom chrześcijańskim. Pobożnych zaś dusze, jako kwiaty śliczne, palcem spokojnym bywają zrywane i w równianeczkę uwierte Panu Bogu na stół Jego niebieski od śmierci, (którą, jako pobereźnicę swoją i po dobre, i po złe posyła) ofiarowane [podkr. – M.R.-Sz.]⁴².

Charakterystyczną cechą pisarstwa ojca Fabiana – jak słusznie zauważa Dobrosława Platt⁴³ – jest posługiwanie się przeciwieństwami w celu uwypuklenia wartości pozytywnego obrazu. Chcąc ustrzec odbiorcę przed czynieniem zła, a w konsekwencji przed śmiercią duszy oraz utratą pamięci u potomnych, autor w przywołanym kazaniu wraz z prezentacją wzorca i antywzorca wprowadza rozróżnienie sławy: zrodzonej przez cnotę oraz opartej na „słabych i ziemskich rzeczach”. Pierwsza jest twarda, ostra, surowa – „wolna od wszelakiego próchna”, druga – miękka, słodka i „jako jabłko czerwliwe butwieje” (W., s. 200–201). Podkreśla jednocześnie, że sława wymaga pielęgnowania przez dostarczanie nowych świadectw, stąd – za Plutarchem – porównuje ją do łodzi, która pływając po wodzie, wskutek wilgoci niszczy: „przeto trzeba do niej nowych deseczek, drzew *etc.*; słońce ją spali, jako nie poprawiasz, i rozsypie. Takież rozsądek o sławie dać mozem, która, że na opiniach ludzkich, jako woda niestatecznych pływa, prędko skazy nabierze; trzeba jej tedy poprawiać ustawicznie nowymi dziełami. A że niezbożni ludzie niewiele dbają o naprawę dobrej sławy, przeto jako naprędzaj na kształt zaniedbanej łodzi psują się i wniwec

⁴¹ Zob. „Pamięć o prawym jest błogosławiona, / a imię nieprawych zaginie” (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu...*).

⁴² F. Birkowski, *Wielmożnemu Panu, Jego Mci Panu Jakubowi Sobieskiemu...*, s. 178.

⁴³ Zob. D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...*, s. 90–99.

idą” (W., s. 201). Birkowski sławę zestawia również ze światłem (płomieniem) – bezbożnych gaśnie, a człowieka sprawiedliwego „trwa wiecznie, abowiem chwała, która z uczynków jego płynie, nie graniczy się granicami żywota tego i ciasnościami, ale wszystkie kopce przeskoczywszy, oświeca i żywot przyszedł” (W., s. 204). Poprzez przykłady sprawiedliwych mężów zobowiązuje do refleksji nad dobrym życiem i dobrą śmiercią, która odsłania duchowy wymiar sławy: „[...] jako dusza pobożna nieba sięga, między gwiazdami świeci, jako księżyc najpiękniejszy” (W., s. 218). O Wejherze, przypominając ostatni moment jego życia, ojciec Fabian pisze: „[...] jakoż tu nie ma być z pochwałami pamięć jego, ponieważ wszczepiona jest do Chrystusa”. Jednocześnie, przywołując obrazy zasług wojewody jako posła, senatora, świetnego wojownika oraz wyliczając jego cnoty, eksponuje ostatni, godny pochwały czyn rycerski, na który pracował przez całe życie. W bezpośrednich słowach zwraca się do Wejhera: „Tuś najbardziej cudownym był, gdyś na tym ostatnim placu pojedynk czynił ze śmiercią, a jakoby w drogę odjeżdżając małżonkę swoją, jasnie wielmożną panią Annę z Szawin, żegnał, gdyś synom, jako oliwkom młodym, około łoża twego stojącym, błogosławił; pięknie ich napominając do służby Bożej, do wiary świętej katolickiej zachowania statecznego, do miłości króla JM i Ojczyzny, do dzieł rycerskich, do cnót wielkich zaostrzał, aby dom swój prześwietny Wejherowski [...], ozdabiali” (W., s. 217).

Chocimska wiktoria jest więc okazją do rozpatrywania staropolskiej sztuki wojennej i jednocześnie – o czym przekonują parenetyczne kazania pogrzebowe Birkowskiego – uczenia się sztuki osobistego zwycięstwa. Przywołanych bohaterów, którzy wyniesieni zostali „ku niebu żaglem sławy”, dominikanin pragnął swoim piórem „potomnym czasom pozostawić, coby i budowało nowe i podobne tym hetmany, i cieszyło pamięć ich, do której, jako do skarbu, tak zacne klejnoty, to jest cnoty i dzieła znakomite zanaszać będą [...]. Nie mają te pisma ginać, mają o sobie, między innymi, ze mnie do czasów potomnych swego przesłańca i opowiadacza”⁴⁴. Stąd nasza „równianka pamięci”.

“THE WREATH OF REMEMBRANCE”
TO THE VICTORS IN THE WAR OF CHOCIM

S u m m a r y

The paper commemorates the victory of the Army of the Republic of Poland at Chocim in 1621. It recalls the heroes of the battlefield, whose deeds were recorded in numerous diaries, songs, poems, sermons or epitaphs. The object of the research interest are images of two personages, *viz.* Jan Karol Chodkiewicz and Jan Wejher, depicted in the funeral sermons by a witness to those events – the camp chaplain Fabian Birkowski. The preacher, by carrying out the parenetic tendencies in literature, constructs a personality model of a soldier, a citizen and a Christian.

⁴⁴ F. Birkowski, *Wielmożnemu Panu, Jego Mci Panu Jakubowi Sobieskiemu...*, s. 179.